

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę

N^{ro}. 36.

28. Marca 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 17. Marca. —

C. K. połączona Kancelaryja nadworna, z uwagi na pracę dotychczasową dwóch pierwszych Kommissarzy Cyrkułowych, Franciszka Karola Kawalera Kriegsfeld i Stanisława Przybylskiego, tudzież Galicyjskiego Adjunkta Fiskalnego Józefa Brix, rozdała tymże trzy uwolnione miejsca Sekretarzów Gubernijalnych.

C. K. połączona Kancelaryja nadworna uwolnione miejsca Kommissarza Cyrkułowego wtorej klasy w Galicyi, nadała dotychczasowemu Kommissarzowi trzeciej klasy, Tadeuszowi Lederer. (G. W.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka Hiszpańska.

W prowincyi Meksykańskiej Texas, graniczącej z Luzyanną, powstać mieli przeciwko władzom Meksykańskim osadnicy, którzy tamże przybyli w znacznej liczbie z Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.

Podług doniesień okrętowych z Rio de Janeiro, eskadra Buenos-Ayreska znajdowała się pod ten czas na tęcznym morzu, a Rząd Brazylijski nałożył z tego powodu embargo na okręty kupieckie w Rio.

Portugalija.

Gwiazda zawiera następujący wyimek z depeszy Jenerala Correa de Mello datowanej w Gandarella d. 14. Lutego: »W d. 11. zostałem zawiadomiony, że wojsko Tellesa Jordao, przetrzało na dolinę Canissos ku Mondin de Basto, i że uderzyć miało na most w Amarante i inne w Canavezes. Ten atak udał się w ostatnim punkcie; powstańcy zajęli Canavezes, gdzie się kwadrans utrzymywali, zatoczywszy jedno działo. Pochód ich na pomienioną dolinę był szczęśliwy, gdzie całą swoją siłę 1000 ludzi piechoty i czterech milicyi i gerilasów, wraz z 70 konnicy, rozwinęli. Nie doznawszy odporu ze strony milicyi z Basto, które kilka wozów aż do Freixeiro miały bronić, raczej takowe musiały uciekać i zostawiły swego Pułkownika Magalhaens w mocy buntowników, który znowu potem dostał

się do mnie. Przejście powstańców przez granicę miał szczególnie na celu oderznąć odwrót ządłode, której kazatem zająć Ponte de Cavez, atoli Pułkownik Menezes, który onej dowodził, cofnął się wcześniej przez góry do Refojos, a z tamąd do Gandarella, a broniąc każdego kroku ocalił przytęm działo, które miał na moście.«

»Dowiedziawszy się o tych wypadkach, ruszyłem z Braga i posłałem brygadę Podpułkownika Souza Valdes, kazawszy jej dla ostrożności pójść do Guimaraens. Kazatem także wyruszyć brygadzie Pułkownika Brito, która się z Porto do Amarante udała. Tym sposobem mogłem nie tylko przeszkodzić powstańców, aby nie naszli prowincyi Minto, i zasłonić Oporto, lecz oraz zmusić ich do szybkiej ucieczki i cofnąć się przez Tamegę i most w Cavez, dołąd tegoż wieczora przybyłem. Czterech ludzi z milicyi i trzech szeregowych z piechoty, co się schowali, aby przejść do nas, opowiadają, że pomiędzy wojskiem powstańców wielkie nieukontentowanie panuje, od czasu, jak wiedzą, że ich oszukano; atoli nie wiedzą jeszcze o klęsce Margrabiego Chaves. — Brygadyjer Jan Silveira pisze z Gajardia do Gubernatora Abrantu z d. 14. Lutego, że oddział z 20 piechoty i 7 strzelców idąc prawem brzegiem rzeki Duero ku wzgórzom Pesqueira, napadł na kompaniję buntowniczej milicyi z Mirandy, która uciekła, zostawiwszy na placu dwóch zabitych i kilku rannych. (G. W.)

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu, umieszczone w Gwieździe z d. 12. Marca, donoszą, że korpus Portugalskich zbiegów, który po nowęj klęsce schronił się był do Kastylii, znowu udał się do Portugalii, skoro się dowiedział, że ciągnie Jeneral Monet, aby go rozbroić. Spisek, jakoby odkryty w pułku gwardyi strzelców stojącym na leżach w Rozas, w Estremadurze, ogranicza się na aresztowaniu kilku żołnierzy, których jeden Kapitan (ze stronnictwa Indefinidów) namawiał przejść zbronią do Portugalii. — Zbiegowie wtosey, od lat kilku znajdujący się w Barcelonie, odebrali rozkaz opuścić Hiszpanija. — Ochotnicy królewscy Madrytu wyruszyli do Pardo, gdzie w obecności Króla czynili obroty. Ich działa krótnie wystrzelily. Infantka Donna Maryja przecha-

działa się pomiędzy ich szeregi. Nakoniec Muni-
cypalność Madrycka na otwartem polu między Ma-
drytem i Pardo podejmowała ich swoim kosztem.
Król i Królowa znowu ich odwiedzili. (G.W.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

W d. 5. Marca rozpoczęło się rozpoznanie
wniosku o emancypacji Katolików. Rozprawy
trwały aż do 1szej godz. w nocy i jeszcze dnia
6go. Izba zebrała się wcześniej niżli zwykle, a
gdy Mowca przybył przed 4tą, było już 200 do
300 Członków obecnych. Lord Doucannon znaj-
dował się w ławce opozycyjnej, a ponieważ ón
niejako kieruje życzeniami tej strony Izby, prze-
tę widziano, iż się mnóstwo Deputowanych oko-
ło niego zgromadziło, aby czynić wnioski o osta-
tecznym rezultacie. Mówiono w Izbie Niższej,
że za wnioskiem Sir Francis Burdetta okaże się
większość 16 do 20 głosów. Wielka liczba Pa-
rów zajęła przeznaczone dla siebie miejsca; mię-
dzy tyimi uważano Lordów: Limericka, Ellenbo-
rougha, Kriga, Lansdowna i t. d. P. Kanning
przybył wcześniej na posiedzenie. W d. 6. na
żądanie Sir Fr. Newporta, który popierał wnio-
sek Sir Francis Burdetta, rozpoczęły się dyskus-
yje o godzinie 7 wieczorem.

Hrabi Liverpool, sądząc podług doniesień
lekarzkich, codziennie się polepszało. P. Hus-
kisson, który przez natężenie swoje, aby był o-
becny Radzie Gabinetowej w d. 28. Lutego, zno-
wu zasłał, nie mógł się jeszcze trudnić sprawami.

W d. 26. Lutego odbyło się w Londynie
pod przewodnictwem Xięcia Wellingtona wielkie
zapowiedziane Zgromadzenie, które uchwaliło,
aby zmarłemu Xięciu York wystawić pomnik. Do
urządzenia tego mianowano Wydział złożony ze
30 osób, mianowicie: z 1 Arcybiskupa, 2 Bisku-
pów, 3 Xiążąt, 3 Margrabiów, 6 Hrabiów, 2
Wice-Hrabiów, 2 Lordów, 4 Admiratów, 2 Je-
nerałów, Prezydenta Akademii i pięciu innych
znakomitych mężów. (G.W.)

Z Brightonu donoszą Gazety Londyńskie co
następuje: »Zdrowie Króla od czasu jego poby-
tu w Brightonie bardzo się polepszyło; jak Król
czas swój przepędza, opowiada jeden z Panów
otaczających go, w sposobie następującym: Wszy-
stko dzieje się w mieszkaniu Króla porządnie i pod-
ług zegaru; Król Jego Mość nie bardzo rano
wstaje; zaraz po śniadaniu trudni się sprawami
publicznymi. Król Jego Mość nie zbiera liczne-
go towarzystwa, lecz każdego wieczora o godz.
7 1/2 bywa suta wieczerza. Przy stole nie mówi
Król nigdy ze swoimi gośćmi o polityce. Wido-
wisko teatralne jest ulubionem przedmiotem jego
zabawy. Inię Szérydana wspomina często z wiel-
kimi pochwałami. Jako krytyk, wykłada Monar-

cha do podziwienia wybór dawnych komedy-
jo-pisarzy i prace terażniejszych autorów stawia
w nader powabnej sprzeczności. — O godzinie
9tej udaje się Król na chwilę do pokoju, gdzie
się ubiera, i gdy znowu się pokaże, już stoją
stoliki do gry i Monarcha zaprasza gości oprze-
mie do tejeże. Do tych, których Król chce mieć
przy swoim stoliku, mówi: »Pójdź WPan, za-
grany mego whista — Margrabio, usiądź WPan
tutaj, Milordzie tu, WPan Barnard tam. Row
(Członek muzyki kaplicy królewskiej) zaczyna!«
Tu dopiero poczyna się przyjemna muzyka w nie-
jakim oddaleniu. — Król gra bardzo dobrze w
w whista — często, gdy karty rozdaje, oznacza
takt muzyki i każe grać swoje ulubione sztuki. —
Z resztą zawsze gra jest o bardzo małe pieniądze
i rzadko dłużej trwa nad trzy robry. — Późem
Król żegna się ze swoimi gośćmi i udaje się na
spoczynek. (D.A.)

Francyja.

Król Jegomość wyniósł Xięcia Hohenlobe
do godności Marszałka Francyi.

Izba Deputowanych, narodziwszy się w d.
1. i 2. Marca (jakeśmy już donieśli) nad 8. arty-
kułem prawa o druku, do którego wiele popraw
było przetożonych, przyjęła takowy w kształcie
przez Kommissyją odmienionym. — Na posie-
dzeniu d. 3. Marca przyjęto także art. 9. jak go
Kommissyja poprawiła, po odrzuceniu kilku po-
praw, zaś art. 10. do Rozdziału »o karach« odr-
zuciła. Do art. 11. względem już istniejących
Dzienników przetożyli PP. Mestadier, Boin i
Humann, poprawy, które zastąpiły miejsce pier-
wotnego artykułu i zostały przyjęte. Podług po-
prawy P. Boin i kobiety, które się wywiodą, że
przed przetożeniem niniejszego prawa były odpo-
wiedzialnemi właścicielkami Dziennika i toletnic-
mi posiadaczkami drukarni, powinny i dalej po-
zostać w tym charakterze. Podług poprawy P. Hu-
mann w razie sporu o ważność oświadczenia wła-
ścicieli teraz istniejących Dzienników, powinien
Dziennik przestać wychodzić aż do rozstrzygnię-
nia w pierwszej instancyi. Przyjęto także artyk.
12. iż żadne towarzystwo względnie własność
Dzienników lub pism peryjodycznych nie może
być utworzone inaczej, jak pod zebraniami imio-
nami i podług przepisów kodeksu handlowego.
Zaś przepis, że do Dziennika nie może należeć
więcej nad 5 osób, został odrzucony.

W d. 5. Marca postąpiła Izba Deputowanych
w rozpoznaniu prawa o druku aż do 18. artykułu

Marszałek Margrabia Viomenil umarł w Pa-
ryżu d. 8. Marca w 93cim roku życia swojego.
Równie tegoż samego dnia zeszedł z tego świata

Margrabia de Laplace, Par Francji, w 78. roku wieku swojego.

Podług listu z St. Tropez z d. 23. Lutego wsiadł w tymże dniu Lord Cochrane na bryg przez Towarzystwo Greckie-Paryżkie uzbrojony i udał się na Archypelag. (G.W.)

Wiadomości z Grecji.

Dostrzegacz Austriacki z d. 9. Marca donosi: W Numerach od 15. do 19. z d. 10. do 24. Stycznia n. s. Gazety powszechnej Greckiej ciągle w Eginie wychodzącej, któreśmy przez Sтамбуł odebrali, czytamy najważniejsze, następujące Uwiadomienie, które Wydział Greckiego narodowego Zgromadzenia pod d. 14. Stycznia wydał w Eginie, a z którego okazuje się, że przeciwni Deputowani, którzy nie chcieli zupełnie przybyć do Eginie, tak dalece rzecz posunęli, iż z swojej strony chcieli utworzyć Zgromadzenie w Kastri, i zwołać tamże Reprezentantów w Eginie się znajdujących. — Uwiadomienie wspomniane jest treści następującej:

Wydział Zgromadzenia narodowego Grecji wiadomo czyni: Kiedy pełnomocnicy prowincji wolnej Grecji zebrałi się w Epidaurus (Piada), dla utworzenia trzeciego Zgromadzenia narodowego, nie mieli innego zamiaru, jak tylko wynaleźć środki, aby naród Grecki ocalić w groźącym mu niebezpieczeństwie. Dla tego Zgromadzenie narodowe zaraz na początku zajęło się tym wielkim pytaniem, i złożywszy na trzecim posiedzeniu różne Kommissyje, mając nieustannie na uwadze ocalenie, przystępowało powoli do tego wszystkiego, coby doprowadzić mogło ku oswobodzeniu i szczęściu narodu Greckiego, a szczególnie ku poparciu sprawy naszej świętej Religii, wojny na lądzie i morzu, i wewnątrz Rządu Grecji. — Mnóstwo nieszczęsnych, nieznośnych i niesłychanych wypadków, które jeden po drugim nastąpiły, grożąca trwoga na lądzie i niebezpieczeństwo na morzu, jakich nie było od czasu upadku sławnej i oplakaniej Messolongi, objęły wszystkie uńysły jak gwałtowny wichur, i pomieszały zamiary ocalenia, miane przez Deputowanych trzeciego Zgromadzenia narodowego. «Odroczenie, odroczenie obrad!» wołali jednomyślnie i powszechnie wszyscy Deputowani na piątym posiedzeniu, i starali się tylko o to, czego wojna wymaga; dozwolcie szczęśliwe ukończenie rozpoczętych spraw do spokojniejszych czasów odłożyć! To uchwalono zgodnie i jednomyślnie na wielu posiedzeniach; nikt nie sprzeciwiał się temu z tych, którzy wykazali, że są prawnie wybrani na Reprezentantów narodu. — Lecz, że odroczenie już ustać i Deputowani znowu zebrać się musieli, aby zająć się odłożoną sprawą,

przeło Zgromadzenie, naradziwszy się dokładnie względem czasu i miejsca, uchwaliło na piątym i szóstym posiedzeniu, złożyć Wydział z trzynastu Członków, który miał mieć do innych jeszcze i ten święty i nieodzowny obowiązek: »do trzeciego Zgromadzenia narodowego wybranych Deputowanych zwołać we Wrześniu, w miejscu, któreby za najbezpieczniejsze było uznane;« i w tej mierze Zgromadzenie narodowe wydało wyrok Nro. 5. Zbliżał się już termin rzeczony, gdy Wydział Zgromadzenia pierwszemu uwiadomieniem zwołał Deputowanych na wyspę Poros, do ukończenia prac przerwanych. Atoli, gdy dwa miesiące upłynęło, a Deputowani, chociaż Wydział powtórnie wydał uwiadomienie pod Nrem. 178, jeszcze się nie znajdowali, postanowił pod 1. / 13. Listopada r. z. wydać trzecie zwołujące Uwiadomienie Nro. 216., przez które, ponieważ Eginę uważał za najdogodniejsze miejsce do naradzania się w wielkiej sprawie narodu Greckiego, wzywał Deputowanych, aby się na tę wyspę udali; i aby zebranie się przyspieszyć, sam Wydział udał się na miejsce oznaczone, na wyspę Eginę. Za ledwie kilka dni upłynęło, gdy ze wszystkich stron zebrało się dobrowolnie wielu Deputowanych, którzy przez przedstawienia do Wydziału, objawili swój patryjotyzm, sposób myślenia, uważając Eginę za bardzo dogodne miejsce na Zgromadzenie narodowe, zaś znowu onegoż zwłokę do rozpoczęcia odroczonej obrad Zgromadzenia narodowego za bardzo szkodliwą i zgubną być mieniać! Lecz przeciwko wszelkiemu oczekiwaniu, w obliczu ustaw, w obliczu prawa, w obliczu spraw narodowych, w obliczu nakoniec dobrej woli narodu, wyrzeczonej na piątym i szóstym posiedzeniu, dowiaduje się Wydział, że niektórzy z Deputowanych, prawie szesnastu na liczbę, pogardzając strasznymi przysięgami, którymi się dobrowolnie zobowiązali, odłączyli się od prawnego Ciała umocowanych, i przeciągnawszy kilku aspirantów do Deputacji na swoją stronę, aby intrygować teraz w Hermione (Kastri) z kilkoma własnym zyskiem powodowanych burzycieli spokojności, którzy deptają nogami uchwaly Zgromadzenia narodowego, przemocą narzucają się na Deputowanych, gdy przecie prowincyje, których osoby nieprawnie przedstawiają, wybrały już prawnie swoich pełnomocników, i Zgromadzenie narodowe po dokładnem sprawdzeniu ich wyboru na uprzednich posiedzeniach, o nich potwierdziło. — Wydział Zgromadzenia, troskliwy szczerze o dobro narodu Greckiego, nie mógł żadnym sposobem wśród takich zamieszek dozwolnić, aby takie palne żywioły istniały, i żądał, na mocy zwołującego Uwiadomienia Nro. 224, aby wszyscy znajdujący się pełnomocnicy

w Hermionie, przybyli do Eginy, jako na miejsce prawne Zgromadzenia narodowego. — Sposób myślenia istotnie niepatryjotyczny, i zamiary dalekie od powszechnego dobra, powodowały znajdującymi się w Hermione, nie tylko nie słuchać wezwania Wydziału Zgromadzenia, lecz nawet ośmieliły ich powołać przeciwko prawu Wydziału Zgromadzenia i wszystkich w Egynie będących Deputowanych do Hermione, gdzie są sami. Wydział Zgromadzenia ma za posadę prawność, i postępuje w pracach swoich w tym społojnym duchu, jaki nasza niebiańska Religija nakazuje, jakiego wymaga rozum i położenie ojczyzny żąda, i niniejszem czyni jeszcze wezwanie, powołujące znowu pełnomocników do Eginy. — Reprezentanci narodu Greckiego! Lud Grecyi już od lat sześciu walczący, powierzył wam staranie około swoich wielkich interesów, i gdy otworzony wam zawód wielkiej politycznej walki, od której zbawienie lub upadek ludu Greckiego zawisł, nie zechcecie przecie dla drobnych prywatnych zamiarów niektórych osób, zwłoka pociąga za sobą zgubne skutki. — Wydział Zgromadzenia, stosownie do swojej powinności, ogłasza to po raz czwarty wszystkim pełnomocnikom, i spodziewa się, że wszyscy ślachetnem życzeniem ożywieni, aby nakoniec Grecyją wolną pod dobremi prawami widzieli, pójdą za tym prawnym głosem. — Gdyby atoli, mimo oczekiwania, ktoś trwał w przeciwnym sposobie myślenia i postanowieniu, wtedy Wydział Zgromadzenia, stosownie do powinności swojej, starać się będzie dać poznać całej Grecyi i wszystkim ludom sprzecznosc tych, którzy dla swego prywatnego interesu, usiłują ojczyźnie zgubę i upadek przygotować. W Eginie dnia 14. Stycznia 1827.^a

(Tu następują podpisy Członków Wydziału Zgromadzenia.)

Gazeta powszechna Grecyi z d. 20. Stycznia udziela w powyższem Uwiadomieniu nawienionego przedstawienia w Eginie obecnych Deputowanych ku przyspieszeniu Zgromadzenia narodowego wszystkimi w ich mocy będącemi środkami. Datowane ono jest z d. 10. Stycznia i podpisane przez 42 Deputowanych z 27 Eparchii, pomiędzy którymi jeden tylko jest Morejczyk a jeden Hydryjota.

O wypadkach wojennych, wszystkie pięć Numerów Gazety powszechnej, zawierają tylko następujące dosłowne podania:

(Gazeta powszechna Grecyi z d. 13. Stycznia 1827.)

Już od kilku dni nie mamy żadnych doniesień od wojska z Grecyi zachodniej; co pewnie wiemy, jest to, że Jenerał Dowódca Karaiskaki, wysławszy dostateczną ilość wojska na stanowiska znaczniejsze, jakoto: Distomo, Rachova, Velitza, Ambliani i t. d., ruszył do Lidoriki, i w jednej wsi owej Eparchii, nazwiskim Palioxari, zamknął 300 Turków, a zostawiwszy potrzebną ilość ludzi do onych strzeżenia, poszedł do Kravara *); nieprzyjaciele zaś pod dowództwem Omera Paszy z Karysto, stoją obozem pod Turkochori i Daulia, w liczbie 4 do 5000 ludzi; ale gdziekolwiek się obróca, doznają odporu.

(Gazeta powsz. z d. 20. Stycznia 1827.)

Przed kilku dniami otrzymał Jenerał Vasso w Eleusis list od Wyższego Dowódcy Karaiskakiego, w którym tenże donosi mu, iż w dniu, gdy takowy pisał, (lecz nie wymieniony) zamysłał uderzyć na Turków zamkniętych w Niższym Klimie, miejsce na lewym brzegu rzeki Morono, dzielącej prowincyją Lidoriki od prowincyi Lapanckiej. Nie mamy w tej mierze dalszych wiadomości, jednak słyszemy od ludzi, którzy z tamąd przybywają, że nasi istotnie na nieprzyjaciela uderzyli i zwyciężyli, że z 400 ludzi tamże stojącego nieprzyjaciela, 32 wzięto żywych w niewolę, resztę zaś wycięto. Rzecz ta nie jest niepodobną do wiary, i spodziewamy się, że ją niebawem urzędownie stwierdzi doniesienie.

Gazeta powszechna z d. 11. Stycznia donosi: Jenerał Jan Notara, jeden z Notarów spór pod Koryntem wiodących, uległ nakoniec ponowionym namotnieniom Rządu, i doniósł mu pod d. 6. Stycznia z Kalamaki, że z wojskiem swoim płatnym spieszy na pomoc Atenom, a swoich w Koryncie osiadłych przyjaciół musiał w domu zostawić, aby ich przeciwnicy nie korzystali z ich nieobecności. — Z tą Gazeta upomina Wice-Jenerała Panuzzo Notara, pójść za tym przykładem, jeżeli niechce okazać się nieczułym dla honoru.

Gaz. powsz. z d. 17. Stycznia donosi o przybyciu do Grecyi Pułkownika Burbachi z Francyi. Jest on rodem z Cefalonii, lat 23 służył w wojsku Francuzkiem, i utworzył teraz korpus w Grecyi. Ma on już 900 ludzi, pod siedmiu (po imieniu wyrażonych dowódców), z którymi drogą do Eleusis, przybył już do Salamis. (D. A.)

*) Gdzie według ostatnich wiadomości z Korfu z d. 16. Lutego miał być pobity. (P. D. A.)